

Patla, Jolanta

Sprawozdanie z Sesji Naukowej z okazji X-lecia Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 301-308

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mych, opłacone bezpośrednio z kredytów Ministerstwa Kultury i Sztuki:
późno-gotyckiego tryptyku z katedry we Fromborku,
późno-gotyckiego tryptyku św. Anny Samotrzeciej z kościoła po-kolegiac-
kiego w Dobrym Mieście,
chorągwi żałobnej hetmana Działyńskiego z kościoła parafialnego w Nowym
Mieście — w. XVII — oraz
eksponatów Muzeum Mazurskiego w Olsztynie:
szafkowego ołtarza z Bartoszc, ok. 1500 r.,
skrzydeł ołtarza św. Jodoka z Sątop, r. 1515.

W międzyczasie pracownie przyjęły do konserwacji szereg pozycji, stano-
wiających inwentarz zabytkowy olsztyńskiego Muzeum.

W planie konserwacji na najbliższe lata figurowały m. in.: freski ścienne
zamku biskupiego w Lidzbarku Warmińskim i kaplicy św. Anny we From-
borku.

SPRAWOZDANIE Z SESJI NAUKOWEJ Z OKAZJI X-LECIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W OLSZTYNIE

Sesja naukowa, która odbyła się w dniu 21 maja 1958 r. w Olsztynie, to
więcej niż „normalna”, „zwykła” sesja naukowa Polskiego Towarzystwa Histo-
rycznego. Zorganizowano ją z okazji X-lecia PTH. Współorganizatorami Sesji
poza Oddziałem PTH były dwie instytucje: Oddział Polskiego Towarzystwa
Ekonomicznego i Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Pol. Towarzystwa Histor. w Olsztynie,
dr *Tadeusza Grygiera*, przewodnictwo Sesji objął ob. *Władysław Wach*, udzie-
lając głosu ob. *Gączowskiemu*, który w imieniu Prezydium Wojewódzkiej Rady
Narodowej w Olsztynie złożył zebraniem życzenia owocnych obrad. Mówca pod-
kreślił, że Polskie Towarzystwo Historyczne w Olsztynie jest *najbardziej*
aktywnym towarzystwem, działającym na terenie województwa olsztyńskiego.
Działalność jego sprowadza się do dwóch zasadniczych założeń:

1) prac naukowo-badawczych i 2) prac popularno-naukowych.

W obu działach swej pracy Pol. Tow. Historyczne w Olsztynie ma doskonale
osiągnięcia, co szczególnie ważne jest na terenie Warmii i Mazur.

Ważnym momentem jest wznowienie cennej publikacji, tj. „Komunikatów
Mazursko-Warmińskich”. Również pozytywnie należy ocenić nawiązanie kon-
taktów naukowych z naukowcami niemieckimi, którzy do spraw regionu war-
mińsko-mazurskiego mają bogate materiały i przy dobrej woli mogą je udo-
stępnić naszym badaczom.

Pierwszy referat wygłosił mgr *Antoni Łukaszewski*. Referat ten, opraco-
wany wspólnie z mgr *Januszem Jasińskim* przedstawił wkład Polskiego Towa-
rzystwa Historycznego w Olsztynie w rozwój badań regionalnych.

Autorzy podkreślili ważność prac PTH w naszym regionie. Prace te przy-
mowały różne formy: począwszy od referatów wygłaszanych na zebraniach
miesięcznych, poprzez sesje naukowe oraz publikacje ogłaszane drukiem.

Odnosnie zagadnień polskości regionu warmińsko-mazurskiego, autorzy pod-
kreślili, że region ten ma swoistą problematykę zarówno historyczną, jak
i socjologiczną i to wyodrębnia go spośród pozostałych ziem polskich. Głęboko
zróżnicowana problematyka tego terenu czyni jego badania zadaniem bardzo
trudnym i skomplikowanym, a trafne sformułowania wymagają gruntownej
znajomości przedmiotu i dużej wnikliwości.

Znacznie więcej ma tu do powiedzenia tradycja państwowa pruska, niż polska i przemilczanie tej prawdy byłoby rzeczą nierozsądną i nienaukową. Dlatego też należałoby te rzeczy jakoś racjonalnie i proporcjonalnie określić, aby w przyszłości nie było niedomówień, fałszywych pojęć o naszym regionie i posądzania nas o „fałszowanie historii”.

Drugą cechą regionalizmu tych ziem, to specyfika historii Polski Ludowej. Po roku 1945 nastąpił na tym terenie radykalny i gwałtowny przewrót w układzie stosunków etnicznych. Osiedla się tu masowo ludność z Polski centralnej i z za Buga, a dawni mieszkańcy tej ziemi muszą ją opuścić.

Aby „regionalizm” naszego terenu znalazł pełne odbicie w nauce, a także zrozumienie w miejscowym, tak przecież zróżniczowanym społeczeństwie, należy badania te ująć w całokształt procesu dziejowego, począwszy od epoki staropruskiej, poprzez epokę Zakonu, Prus Książęcych, walkę ludności mazurskiej o swoje istnienie za czasów hakaty, aż do chwili dzisiejszej.

Badania historyczne nad naszym regionem były prowadzone oddawna. Wystarczy wspomnieć przykładowo „Masovię”, czy „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”. Jeśli chodzi o badania ściśle regionalne i wielostronne, zarówno historyczne, jak socjologiczne i etnograficzne, to trzeba by z dumą podkreślić, że zapoczątkował je wielki Polak tego regionu — Wojciech Kętrzyński, a w okresie międzywojennym dużo uwagi tym ziemiom poświęcały: Polski Związek Zachodni i Strażnica Zachodnią, a po wojnie Instytut Mazurski i Instytut Zachodni.

Dnia 26 maja 1948 r. powstał w Olsztynie Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, skupiający przeważnie nauczycieli historii, co decydująco zaważyło na początkowym charakterze prac oddziału. Oddział na pierwszy plan wysunął sprawy popularyzacji historii tych ziem, a prace naukowo-badawcze wobec szczupłości kadr pracowników naukowych zeszły czasowo na plan dalszy. Na barki tychże pracowników nałożono prace badawcze nad regionem Warmii i Mazur. W pracach regionalnych Instytutu Historii niezwykle ujemnie zaciążył centralizm, który zupełnie nie miał zrozumienia dla tych spraw. Niejednokrotnie dobre prace historyków olsztyńskich wędrowały do szuflad, gdyż nie znajdowały uznania u kierowników polityki kulturalnej. Zmiana nastąpiła w ostatnich latach, kiedy to regionalizmowi przywrócono należne mu miejsce i należne prawa. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać. Olsztyński ośrodek wykazał od razu dużą prężność, wydając czasopismo naukowe „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”.

W pracach badawczych oddziału olsztyńskiego PTH na pierwszy plan wysuwa się sprawa polskości naszego regionu. Drugim kompleksem spraw, na które położono specjalny nacisk, to okres doby międzywojennej, całokształt życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Uznano także słusznie, że zjawiska z tamtego okresu mają silne powiązania z bieżącą polityką na wszystkich odcinkach naszego życia.

W latach 1955-58 oddział nasz nastawił się na próby naukowego naświetlenia tego zespołu zagadnień. Zainicjował więc nową formę pracy — formę sesji naukowych, wciągając do tej pracy działaczy politycznych i społeczno-gospodarczych. Jeśli chodzi o przedmiot sesji naukowych, to najżywością okazała się tematyka związana z dobą ostatnią.

Zgodnie z założeniami olsztyńskiego oddziału PTH, aby z pracami badawczymi i popularyzacyjnymi wiązać ludność napływową, zaczęto szeroko w badaniach i pracach popularyzacyjnych uwzględniać historię lat ostatnich — historię Polski Ludowej. Dano temu wyraz przez powołanie do życia Sekcji Historii Polski Ludowej.

Wydaje się więc, że wysiłek Polskiego Towarzystwa Historycznego wskaże naszemu regionalizmowi, w jego wyjątkowo trudnej sytuacji, właściwe drogi rozwojowe.

Drugi z kolei referat pt. „*Próba zarysu polskiej myśli gospodarczej na Warmii i Mazurach*” wygłosił *Władysław Wach*.

Autor postawił sobie najpierw generalne pytanie: czy w latach powojennych istniała na Warmii i Mazurach polska myśl gospodarcza. I z miejsca odpowiedział: istniała, choć nie miała naukowych sformułowań. Istniała w myślach i działaniach chłopów, rzemieślników, robotników. Istniała, skoro oglądamy dziś jej owoce.

Warunki, jakie zastał na tym terenie polski osadnik — rolny czy miejski — zmuszały go do myślenia, do szukania wyjścia z powojennego zamętu. 90% ludności miejscowej opuściło ten teren w czasie działań wojennych, powodując kompletną dezorganizację życia. Miasta opustoszałe i w znacznej części bezmyślnie zniszczone. Mosty drogowe i kolejowe w dużej mierze pozrywane, warunki komunikacyjne ciężkie, a czasem niemożliwe. Brak żywności potęguje brak środków komunikacji. Przyjeżdżający tu osadnicy (miejscy czy wiejscy) musieli działać ślepo, nie znając specyfiki ludnościowej, społecznej, gospodarczej. Nie było też żadnych dyrektyw od władz centralnych.

Pierwsze i bardzo trudne zadanie wzięli na siebie kolejjarze. Trzeba było w najcięższych warunkach wiązać komunikacyjnie setki miejscowości, odbudowując pośpiesznie wysadzone mosty, rozebrane tory kolejowe, zdewastowane dworce i warsztaty reperacyjne. Już jednak w sierpniu 1945 r. uruchomiona zostaje komunikacja osobowa, a co więcej — działa ona sprawnie... Również trudne zadanie bierze na siebie Wojewódzki Urząd Ziemiański, który ma to pustkowie osadniczo zagospodarzyć. Większej i planowej akcji osiedleńczej nie może jednak przeprowadzić, dopóki nie ma do dyspozycji ośrodków aprowizacji, często w formie rozdawnictwa żywności, a nie placówek handlowych.

Z kolei wyłoniły się niemniej trudne problemy zabezpieczenia majątków przed grabieżą i dewastacją, problemy uruchomienia zakładów produkcyjnych, dokonania zasiewów i to na wielkich przestrzeniach. Wszystko to wymagało człowieka zdolnego do poświęceń, a z tym było trudno. Niemalże zadanie wzięli na siebie placówki PUR, które miały dokonać akcji osiedleńczej w miastach i na terenie wiejskim. Wiemy dziś, że w pierwszej fazie akcja ta dokonywała się „sama”, w sposób żywiołowy i często jak najbardziej niewłaściwy. W drugiej fazie akcja ta ma już charakter zorganizowany, ale zaplanowana przez czynniki miejscowe kłóci się z planami czynników centralnych. W trzeciej fazie następuje masowo uspołecznienie indywidualnej własności, co znowu wprowadza fermenty.

Momentem przełomowym, który kończy okres „improwizacji”, a zaczyna okres myśli gospodarczej, jest konferencja zorganizowana z myślą o ziemiach Mazur i Warmii przez Instytut Bałtycki. Była to pierwsza próba ujęcia życia gospodarczego Warmii i Mazur w jakiś konkretny program. Konferencja dała możliwie pełny obraz warunków fizjograficznych tego terenu i nakreśliła program ekonomiczny. Podkreślono konieczność planowej akcji osiedleńczej, tak, by zaludnić tereny nie tylko rolne, ale i przemysłowe. Powstaje wreszcie trzyletni plan gospodarczy, opracowany przez Komisję Gospodarczą województwa. Plan ten był wielkim wysiłkiem i osiągnięciem myśli gospodarczej tego regionu. Niestety, plan ten nie został w pełni zrealizowany.

Plan 6-letni miał dwa kierunki działania: 1) przywrócić tym ziemiom dawny poziom zagospodarowania i rozwoju, i 2) nakreślić plan przyszłości gospodarczej w powiązaniu z organizmem gospodarczym Polski. Generalnie kierunek

rozwojowy Pojezierza Warmińsko-Mazurskiego dalby się tak ująć: ziemia ta powinna się kształtować gospodarczo jako obszar rolniczo-hodowlany. Poza tym powinien się rozwinąć przemysł spożywczy, drzewny i metalowy. Zwrócono też uwagę na inny „przemysł”: letniskowo-turystyczny, uwarunkowany ogromną ilością jezior i lasów. Dzisiejsza duża dynamika gospodarcza Warmii i Mazur jest właśnie wynikiem myśli gospodarczej ubiegłego etapu. Gdybyśmy w tym ubiegłym etapie uniknęli wielu błędów, wyniki myśli gospodarczej byłyby dziś o wiele wyższe.

Uzupełnieniem referatu Wacha była prelekcja mgr *W. Wrzezińskiego* pt. „Zagadnienia demograficzne województwa olsztyńskiego w latach 1945-49”. Referent przedstawił rozwój stosunków ekonomicznych i demograficznych województwa olsztyńskiego. W dniu 14 marca 1945 r. została podjęta uchwała Rady Ministrów, mocą której władzę cywilną nad częścią Prus Wschodnich, stanowiących obszar województwa olsztyńskiego, objął Pełnomocnik Rządu RP na Okręg Mazurski — w osobie dr Jakuba Prawina, który z nieliczną grupą współpracowników przybył dnia 30 marca do Olsztyna.

Objępowanie władzy następowało w bardzo trudnych warunkach. Kraj na skutek działań wojennych był potwornie wyniszczony, ludność autochtoniczna moralnie sparaliżowana i niezdolna do normalnej pracy, a ludność napływająca bez żadnego planu, nie miała żadnej myśli konstruktywnej, jak tylko: rozejrzeć się, coś wyszabrować, spróbować „szczęścia” i wędrować dalej.

Wszystkie posunięcia władz polskich nad zorganizowaniem życia tego regionu, były uzależnione od osiedlenia się odpowiedniej ilości ludności polskiej z innych dzielnic polskich. Przybywający Polacy zastali tu dość znaczną liczbę ludności autochtonicznej, dającej się oszacować na 150.000 osób. Ludność ta była w stanie chaotycznej migracji. Jedni starali się przedostać do Niemiec, inni zrezygnowani i zdezorientowani powracali do swoich dawnych siedzib.

Osiedlanie odbywało się zwykle samowolnie, chaotycznie, a nie według potrzeb i kwalifikacji zawodowych. To „dzikie” osadnictwo uniemożliwiło w późniejszym okresie dokonania osadnictwa zaplanowanego, konstruktywnej polityki osiedleńczej. W północnych powiatach osadnik polski był nieliczny. W miastach wytworzyły się początkowo „grupy wyspiarskie”, złożone przeważnie z urzędników, przybyłych dla zorganizowania tu polskiej administracji. Grupy te dały początek nowego społeczeństwa.

W końcu kwietnia przybywają tu osadnicy z Warszawy, w ramach akcji, którą kierował Warszawski Komitet Osiedleńczy. Akcja ta była również bezplanowa i nie przemysłana, dając Olsztynowi wiele ludności zbędnej i uciążliwej. Dopiero pierwszego czerwca 1945 r. powstaje przy urzędzie Pełnomocnika Rządu, Wydział Osiedleńczy, a w kilka tygodni później Komitet Osiedleńczy, do którego wchodzi przedstawiciele wszystkich zainteresowanych instytucji państwowych i organizacji społecznych. Komitet ten opracował plan osiedleńczy. Dn. 16. VI. 1945 r. powołano Polski Komitet Narodowościowy, jako organ doradczy w sprawach osadniczych i narodowościowych. Z jego to wskazówek miał korzystać Wydział Osiedleńczy, Państwowy Urząd Repatriacyjny i Urząd Ziemiński.

Dn. 24. VI. 1945 r. Pełnomocnik Rządu na Okręg Mazurski wydaje odezwę, wzywającą ludność polską pochodzenia miejscowego, do rejestrowania się, w celu otrzymania zaświadczeń o przynależności do narodowości polskiej. Koniecznym warunkiem było wykazanie się znajomością języka polskiego. Były to zaświadczenia tymczasowe.

Liczba zgłoszeń o przyznanie obywatelstwa polskiego zależała w pewnym stopniu od stanu osadnictwa. Ludność autochtoniczna ustosunkowała się do tej akcji niechętnie. Podania o przyznanie obywatelstwa polskiego składali naj-

częściej autochtoni zamieszkali w otoczeniu osadników polskich. Doprowadziło to do tego, że czasem nawet Niemcy składali podania o przyznanie im obywatelstwa polskiego.

W stosunku do ludności niemieckiej, władze polskie przyjęły zasadę przygotowywania jej do wyjazdu za Odrę. Ludność tę używano do najrozmaitszych robót publicznych. W Olsztynie utworzony został specjalny Urząd dla spraw niemieckich, który jednak w sierpniu został rozwiązany. W ciągu 1945 r. przeprowadzono dobrowolną akcję wysiedlania ludności niemieckiej, przy czym zatrzymywano ludność o dużych kwalifikacjach zawodowych, potrzebnych w organizowaniu życia gospodarczego kraju.

Ludność rodzima w zdecydowanej większości żyła w zamkniętych grupach co było usprawiedliwione faktem, że ludność napływową w tym okresie cechowała w stosunku do ludności autochtonicznej głucha nienawiść i tępa wrogość. „Dzicy” osadnicy wybierali dla siebie najlepsze gospodarstwa. W miarę rozwoju akcji nadawania tymczasowych aktów obywatelstwa polskiego, dawni właściciele zaczęli żądać zwrotu swych gospodarstw, objętych już przez „dzikich” osadników.

Po chwilowym zahamowaniu akcji osiedleńczej w okresie żniw, nastąpiło ponowne jej ożywienie we wrześniu. Dla przyspieszenia akcji osadniczej Bank Rolny udzielał pożyczek dla osadników, a Bank Związku Spółek Zarobkowych udzielał podobnych pożyczek rzemieślnikom i drobnym przemysłowcom. Akcja ta była prowadzona chaotycznie i nieudolnie i przewidziane na ten cel kredyty nie były rozchodowane.

W końcu 1945 r. skierowano znaczny wysiłek akcji osadniczej na zaludnienie północnych powiatów województwa, gdzie ludność osiedlała się bardzo niechętnie, ze względu na działalność różnych band. Ta inwazja szabrowników była plagą zarówno gospodarczą, jak polityczną i moralną.

Położenie gospodarcze ludności w Olsztyńskim pogarszały trudności aprowizacyjne, wywołane zniszczeniem dróg kolejowych, mostów, brakiem taborów. W kwietniu 1946 r. wydano wreszcie zakaz osadzania na gospodarstwach indywidualnych przesiedleńców z Polski Centralnej. Pozostałe jeszcze gospodarstwa rezerwowano dla repatriantów zza Buga. W tym samym roku zahamowane również zostało osadnictwo miejskie.

Rzeczony proces osadnictwa wymagał rozwiązania wielu zagadnień ludnościowych i narodowościowych. W marcu 1946 r. zlikwidowano Komitet Narodowościowy, a w kwietniu wojewoda olsztyński powołuje Komisje Weryfikacyjne, które mają ustalić przynależność narodową ludności pochodzenia miejscowego. Chodziło tu o ludność, której nie uznano za Niemców, a która sama nie zarejestrowała się jako ludność polska — miejscowa. Polskie pochodzenie można więc było ustalać pośrednio — na podstawie dowodów osobistych, z brzmienia nazwisk, lub związku pokrewieństwa z rodzinami zdecydowanie polskimi. Weryfikacja ta również nie spotkała się z przychylnym przyjęciem ze strony ludności autochtonicznej. Cała ta akcja została zakończona we wrześniu 1946 r.

W sierpniu 1946 r. zgodnie z postanowieniem w Poczdamie została rozpoczęta inna akcja: akcja przymusowego wysiedlenia ludności niemieckiej za Odrę. Pierwsze transporty składały się z ludności powiatów północnych. Ale już w styczniu 1947 r. akcja ta zostaje przerwana. Równocześnie ma miejsce inne zjawisko: powrót pewnej liczby autochtonów z niewoli, ale liczba ta była stosunkowo znikoma. Ciekawe było to, że wszyscy powracający chętnie poddawali się procesom weryfikacyjnym.

Od października 1946 r. rozpoczynają działania Komisje Wnioskowe, które rozpatrują wnioski o nadanie praw własności osadnikom wiejskim i miejskim.

Dalszy rozwój osadnictwa uzależniony był już tylko od odbudowy. Znaczne możliwości osiedlenia przedstawiały jeszcze powiaty północne.

Od 9 marca 1947 r. rozpoczyna się w całym województwie rozdawanie aktów nadania ziemi. Akcją tę zakończono już w maju tegoż roku. Teraz rozwiązano Komisje Wnioskowe, jako nieaktualne, pozostawiając tylko Komisję Wnioskową Wojewódzką, która spełniała dotąd rolę instancji odwoławczej.

W roku 1947 rozpoczęło się osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne, do której to akcji powołano Wojewódzką Radę Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego. Głównym jej problemem była sprawa trudności mieszkaniowych.

Szczególnie uprzywilejowane warunki mieli osadnicy wojskowi, którzy otrzymali dobrze zagospodarowane majątki junkrów pruskich w powiatach nadgranicznych. Każdy ze zdemobilizowanych żołnierzy otrzymał działkę ziemi około 40 ha oraz 1 krowę, jednego konia i inny żywy inwentarz.

W kwietniu znowu wznowiono akcję wysiedlania Niemców, zakończoną w październiku tegoż roku. Weryfikacja ludności miejscowej nie cieszyła się popularnością wśród autochtonów. Zdarzały się wypadki, że ludność o nazwiskach wyraźnie polskich, zmieniała nazwiska na wyraźnie niemieckie, aby najprędzej stąd wyjechać. Na szczęście wypadki te nie były zbyt liczne.

W styczniu 1949 r. rozpoczęto tzw. Wielką Weryfikację. Odsunięto wówczas wielu działaczy, sprzeciwiających się prowadzeniu weryfikacji metodami nacisku administracyjnego.

Dr Tadeusz Grygier referował temat: „*Göttinger Arbeitskreis jako jeden z elementów rewizjonizmu w niemieckich badaniach wschodnich*”. (Powyższe zagadnienia zostały później omówione w artykule pt. „Janusowe oblicze zachodnio-niemieckiego rewizjonizmu” w miesięczniku „Warmia i Mazury” Nr 88, 1958 r. Depresja psychiczna, jaka zapanowała bezpośrednio po II wojnie światowej, ogarnęła szczególnie przesiedleńców niemieckich. Nie znaleźli oni przychylnego przyjęcia w Niemczech Zachodnich. Głównym zadaniem Göttinger Arbeitskreis było pokazanie wartości kulturalnych przesiedleńców, bez których Niemcy nie będą mogli się obyć.

Zamierzano pokazać Niemcom Zachodnim, jak też całemu światu, że „zniszczenie Niemiec, a przede wszystkim Prus, to... zniszczenie całej kultury zachodniej”. Do 1950 r. zachodnie instytuty naukowe nie chciały tego tematu podejmować, widząc jego kruchą argumentację. Ale Göttinger Arbeitskreis uważa, że i po roku 1950 zbyt mało tym zagadnieniem zajmują się ośrodki nauki niemieckiej. Ten zarzut stawia się nawet Instytutowi Herdera w Marburgu. Ten styl pracy zwalczany był przez prof. von Seele, który uważa, że Arbeitskreis nie może uprawiać nauki dla nauki. Podkreśla się, że „upadek Królewca jest symbolem niepomysłnego dla Niemiec upadku myśli politycznej, państwowej i filozoficznej”.

Drugim generalnym zadaniem rewizjonizmu zachodnio-niemieckiego było nawiązanie do pruskich tradycji państwowych. Generalnym teoretykiem tego kierunku jest Ulrich Scheuner.

Nieskrystalizowany ustrój NRF powoduje znaczną dezorientację wśród przesiedleńców. Arbeitskreis widzi przyczynę tego stanu rzeczy w „błędym nastawieniu, jakoby państwo miało spełniać w stosunku do obywateli tylko funkcje techniczne”. To też ośrodek w Getyndze uznał w tym zjawisko brak poczucia państwowości u Niemców zachodnich, a nawet w całej Europie zachodniej, nad czym bardzo boleje.

Po roku 1945 zjawisko tego braku poczucia państwowości spotęgowało się przez dwa zasadnicze procesy: z jednej strony federalizm, a z drugiej idee wspólnoty europejskiej. Stawia się nawet zagadnienie, czy w ogóle państwo jest dzisiaj elementem konstrukcyjnym życia społecznego, czy też może wyłania-

ją się inne siły, które będą w stanie wprowadzić nowy porządek społeczny. Pytanie to dla rewizjonistów zachodnio-niemieckich ma istotne znaczenie, albowiem ciągłość prawna i tradycja państwowości pruskiej jest zasadniczą podstawą trzeciego elementu rewizjonistów zachodnio-niemieckich: walki wewnętrznej o *prymat pruski* w istniejącej państwowości.

Czwartym elementem polityki wewnętrznej rewizjonistów z NRF to polityka społeczno-gospodarcza, której symbolem jest bogate chłopstwo. Wysuwa się więc program zachowania tej warstwy społecznej, co jednak napotyka na znaczne opory. Najbardziej nam znanym jest ten element rewizjonizmu, który występuje przeciwko granicy na Odrze i Nysie. Zagadnienia przesiedleńców nie traktuje się tu jako zagadnienia wewnątrz niemieckiego, ale jako palącą sprawę europejską... Nawet akcja łączenia rodzin nie jest wcale problemem polsko-niemieckim, ale w myśl sformułowań Göttinger Arbeitskreis jest ona „wyrazem panslawistycznych celów Moskwy”.

Sprawa przesiedleńców łączy się tam z zagadnieniami międzynarodowymi. Jest ona w polityce niemieckiej „zniczem”, który przypomina światu o „krzywdzie i niesprawiedliwości” wyrządzonej narodowi niemieckiemu. Ogień w tym „zniczu” rząd niemiecki podtrzymuje bardzo troskliwie, jako siłę napędową polityki zagranicznej i wojskowej. Rewizjoniści niemieccy stwierdzają przy okazji, że nie ma sąsiada, któryby nie chciał skorzystać z osłabienia Niemiec. Niektóre grupy polityków zachodnio-niemieckich wysuwają nawet koncepcję stworzenia polsko-niemieckiego kondominium na polskich ziemiach zachodnich. Burmistrz Hamburga Sieveking wysuwa koncepcję zrezygnowania z granicy na Odrze i Nysie wzamian za powrót przesiedleńców niemieckich na polskie ziemie zachodnie i przyznanie im obywatelstwa polskiego...

Problem granicy na Odrze i Nysie posiada dla rewizjonistów inne znaczenie, inne oblicze. Wysuwają oni tezę, że wspólnoty europejskiej, jako trzeciego czynnika polityki światowej obok USA i ZSSR, bez udziału Polski nie da się stworzyć. Ośrodek w Getyndze zajmuje się również sprawą odszkodowań wojennych, uważając, że „odszkodowania nie mogą być tylko wypełnione oddaniem terytorium i wysiedleniem ludności”.

Referent wyjaśnia, że w. w. aspekty działalności rewizjonistycznej wymagają szczegółowego opracowania.

Po referatach rozwinęła się dyskusja. Wśród uczestników sesji znajdowało się wielu działaczy politycznych, pracujących na tym terenie od 1945 r. i znających dobrze problematykę tych ziem.

Pierwszy zabrał głos ob. *Wiesiołowski*, który podniósł, że teren ten zna dobrze, gdyż tkwi w nim od pierwszych dni państwowości polskiej. Podkreśla, jak bardzo trzeba było przekonywać władze centralne, że ziemię warmińsko-mazurską trzeba traktować ze szczególną troską. Koncepcje rozbudowy tych ziem zaczyna się powoli realizować, ale niektóre władze lokalne starały się zahamować ją.

Ob. *Fr. Leyk* podnosi, że ludność pochodzenia miejscowego nie ma poczucia narodowego. Język nie jest dowodem przynależności do danego narodu. Przy załatwianiu spraw handlowych przyjmowano słownictwo polskie i w ten sposób zaznaczyły się wpływy polskie. Bez znajomości języka polskiego, żaden kupiec nie mógł utrzymywać kontaktów handlowych. Ludność z terenu Warmii i Mazur żyła w innych warunkach — znacznie lepszych, niż ludność reszty Polski, których to mieszkańców traktowała jako ludzi biednych, niedocivilizowanych. Myśl gospodarcza po wyzwoleniu była zupełnie nowa.

Ob. *Osiński*: W maju 1945 r. przybywają na teren województwa olsztyńskiego ekipy leśników, a w czerwcu tegoż roku wyruszają w teren grupami lub

samotnie. Praca odbywała się w bardzo trudnych warunkach, tym bardziej, że brakło środków lokomocji, teren był zaminowany i roił się od bliżej nieokreślonych band.

Ob. *Genowefa Wiśniewska*: Problemy zawarte w referatach Ob. Wacha i Ob. Wrzesińskiego omówione były w sposób niejednolity i niektóre stwierdzenia wymagają przedyskutowania i pogłębienia. Pomimo to stanowią poważny przyczynek do naszej nauki, wskazując fragmenty organizującej się państwowości polskiej i kształtowania się zrębów socjalizmu w województwie olsztyńskim. W referatach mgr Wrzesińskiego i ob. Wacha nie zauważyłam wzmianki o działalności Polskiej Partii Robotniczej, która od pierwszych dni stanęła do pomocy w organizowaniu i zagospodarowaniu ziem Warmii i Mazur.

W 1945 r. Komitet Centralny wysłał na te tereny pierwsze zorganizowane ekipy członków Partii dla rozwinięcia pracy polityczno-społecznej na świeżo odzyskanych terenach naszego województwa. W sierpniu 1945 r. odbyła się I Wojewódzka Konferencja PPR, na której powołano Komitet Centralny i Egzekutywę PPR. Od tej chwili PPR rozpoczęła swą działalność. Od pierwszych dni walczyła ona z reakcją. Prócz PPR działały PPS, Stronictwo Ludowe, Stronictwo Demokratyczne, Stronictwo Pracy, a potem PSL.

Ob. *Eligiusz Iwański*: Do referatów Ob. Wacha i mgr Wojciecha Wrzesińskiego chciałbym poczynić kilka uwag:

1. Najbardziej rzuca się w oczy obiektywistyczna metoda przyjęta przez referentów. Tego nie da się osiągnąć przy pomocy zwykłego podawania faktów oderwanych od sytuacji, w której one miały miejsce bez dogłębnego przeanalizowania całego spłotu zjawisk, które im towarzyszyły i przyczyn, które je wywoływały. Bez wskazania na miejsce i rolę Polskiej Partii Robotniczej i innych partii, wchodzących w skład Frontu Narodowego nie sposób będzie właściwie i wszechstronnie ocenić zachodzące procesy na Warmii i Mazurach.

2. Fakty interpretowane są z pozycji interesów regionu, co powoduje pewną jednostronność tej interpretacji.

3. Podjęcie badań historycznych naszego regionu z niedalekiej naszej przeszłości okresu Polski Ludowej jest rzeczą niezmiernie ważną i z zadowoleniem należałoby powitać poczynania w tym kierunku ze strony PTH w Olsztynie.

Zdajemy sobie sprawę, że jest to praca, ani prosta ani łatwa i szczególnie w naszym regionie może bardziej, aniżeli w innej części kraju skomplikowana. Dlatego też należałoby zwrócić większą uwagę na metodyczną stronę badań. Dlatego też życie i procesy, zachodzące na naszym terenie należałoby naświetlić wszechstronnie, przy pełnym uwzględnieniu warunków, w których miały miejsce i przyczyny, które je wywoływały, a wówczas będziemy mogli pokazać prawdę, która zachęci czytelników do ich aktywnego udziału w rozwoju naszego regionu.

Ob. *Wach*: Myśl gospodarcza musi oscylować pomiędzy tym co się chce zrobić, a tym co się jest zdolnym zrobić. W wyżej omawianym okresie nie było powiązania pomiędzy władzą planującą a wykonawcami. Poziom władz administracyjnych pozostawiał dużo do życzenia. Wielu pracowników nie umiało kierować powierzonymi sobie zakładami pracy i cały obraz życia budził dużo sprzeciwów. Obecnie z tych niedoborów wydobywamy się powoli.

Po podsumowaniu dyskusji przez przewodniczącego ob. Wł. Wacha, Sesję zakończono.

J. P.